Mówi do Was
nasz Minister

Niech stanie się to sprawą ambicji i honoru...

(Przemówienie Ministra Oświaty i Wychowania w związku z rozpoczęciem roku szkolnego).

Dzisiejsza uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego 1973/74 odbywa się we wsi Klukowo w powiecie Wysokie Mazowieckie na ziemi białostockiej. Otwieramy tu nową piękną gminną szkołę zbiorczą, która otrzyma dziś imię Komisji Edukacji Narodowej. Myślę, że ta dzisiejsza uroczystość jest też symbolem przemian, jakie zaszły na Białostocczyźnie, jest dowodem pracowitości i gospodarności mieszkańców tej ziemi.

C. d. na str. 3

Świat Młodych

GAZETA HARCERSKA

NR 71 (2271) | WTOREK 4 września 1973 r. | CENA 50 GROSZY

ADRES REDAKCJI: ul. Mokotowska 24, 00-561 WARSZAWA

KRAJOWY FINAŁ TURNIEJU PIŁKARSKIEGO

WYSOKI LOT SOKOLIKÓW

- Zacięte mecze w Supraślu!
- Niewiadoma rozwiązana!
- 22 i 30 września Spotkania Międzynarodowe!

DWA DNI trwał Krajowy Finał III Międzynarodowego Turnieju Piłkarskiego o Puchar „Świata Młodych". W Supraślu, woj. białostockie, toczyły zmagania cztery najlepsze zespoły. Stawką tych pojedynków było prawo reprezentowania Polski w meczach międzynarodowych z Węgrami. Wysoka to stawka, ale i poziom tegorocznego finału był rekordowy. Trzeba przyznać, że większość zawodników wykazała się nie tylko doskonałymi umiejętnościami piłkarskimi, ale także zaimponowała grą fair play, wzorowym zachowaniem poza boiskiem.

Dżentelmeńskie „Żbiczki"

JUŻ W 16 MINUCIE meczu było 3:0. Zespół „Żbiczków" z Nasielska okazał się zdecydowanie lepszym aniżeli drużyna „Tęcza" Rytel. Zanosiło się na wysoki, dwucyfrowy wynik. Starsi, bardziej rośli, lepiej wyszkoleni technicznie zawodnicy z Nasielska wygrywali prawie wszystkie pojedynki. Nie pomogły efektowne parady bramkarza Marka Wiśniowskiego. Szybki Andrzej Czeremurzyńki, zwinny Leszek Majkowski, silnie strzelający Wojtek Kobrzyński i Maciek Wernikowski prawie bez przeszkód przedostawali się na przedpole bramki, ambitnie i ofiarnie grającej „Tęczy". Nic więc dziwnego, że następne gole sypnęły

C. d. na str. 4–5

Ciekawe

ŚWIECĄCE TORNISTRY

Takie tornistry, jakie przygotowała na nowy rok szkolny Spółdzielnia „Delta" w Zgorzelcu, na pewno chętnie będą nosić uczniowie młodszych klas. Są one powlekane kolorowymi lakierami i wyposażone w światełka odblaskowe, umieszczone na zewnętrznej stronie. Można powiedzieć — i ładne i zapewniające bezpieczeństwo na drodze.

OCHŁADZANY PRZEZ... SŁOŃCE

W stolicy Turkmeńskiej SRR, Aszchabadzie, wybudowano dom chłodzony przez... promienie słoneczne. Specjalne urządzenie zaprojektowane przez inżynierów ukraińskich, będzie na zasadzie lodówki chłodziło powietrze wewnątrz budynku, z tym, że zasilać je będzie nie elektryczność, ale energia słoneczna.

JUŻ ZA 25 DNI

MINI-KAREM po LAURY

Już tylko 25 dni pozostało do II Ogólnopolskich Zawodów Minikarów Związku Harcerstwa Polskiego o puchar „Kalejdoskopu Techniki" i „Świata Młodych", pod patronatem Stołecznego Komitetu Społecznej Akcji „Stop — dziecko na drodze!" i Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu.

Zawody, jak już informowaliśmy, odbędą się w dniach 29—30 września w Warszawie, na Agrykoli. Przygotowania do tej pasjonującej imprezy są w pełnym toku. Działają już komisje: organizacyjna, propagandowo-programowa, techniczna, sędziowska. Dla kilkudziesięciu zawodników z całej Polski zabezpieczono już zakwaterowanie, wyżywienie i program dwudniowego pobytu w stolicy.

C. d. na str. 7

CZY SZKOŁA DA SIĘ LUBIĆ?

Wszystko niby wskazuje na to, że tak. W każdym razie władze oświatowe zrobiły bardzo wiele, żeby nauka nie była dla Was żmudna, odstraszająca, żeby ocena szkolna przestała być postrachem w szkole, a powodem represji w domu, żeby uczeń miał więcej czasu dla siebie i więcej szans na rozwijanie swoich uzdolnień, żeby to, czego się uczy, przydawało mu się w życiu.

Czy to się uda? Uda się na pewno tam, gdzie uczniowie docenią szanse, jakie stwarza im szkoła, gdzie zadbają o to, by dobra robota stała się tradycją szkoły, a atmosfera, jaką sami stworzą w klasach, samorządach szkolnych, organizacjach, była czynnikiem wiążącym uczniów ze szkołą emocjonalnie. W takiej szkole może być wesoło i wracać się do niej będzie nie tylko wspomnieniami szkolnych „drak" i „kawałów", ale wracać naprawdę — już nawet w wieku dojrzałym — z radą i pomocą...

TYLKO DWA OKRESY

W szkołach ośmioklasowych rok nauki będzie miał tylko dwa okresy kwalifikacyjne. Pierwszy okres będzie trwał od rozpoczęcia zajęć (3 września) do końca stycznia, a drugi — od 1 lutego do zakończenia roku szkolnego.

Wszyscy uczniowie klas od I do IV będą przechodzili do następnych klas bez względu na uzyskane oceny. Muszą jednak spełnić trzy warunki:

1) systematycznie uczęszczać do na zajęcia;
2) wywiązywać się z obowiązków szkolnych;
3) rokować nadzieję, że nadrobią braki w ciągu dalszej nauki.

Dzieci z klas I do IV będą powtarzały klasę tylko w wyjątkowych przypadkach, jeżeli uzna to za konieczne lekarz lub psycholog.

☆

Uczniowie klas od V do VII otrzymają promocje z jedną oceną niedostateczną na koniec roku, a w wyjątkowych sytuacjach nawet większą liczbą dwójek, jeżeli nauczyciele dojdą do wniosku, że będą oni w stanie uzupełnić braki.

☆

W szkołach średnich i zawodowych, zwłaszcza w większych miastach, o większej liczbie szkół jednego typu, można będzie wprowadzić system semestralny. Okres kwalifikacyjny będzie się tam nazywał semestrem. Uczniowie objęci tym systemem będą otrzymywali promocje na drugi semestr, a w końcu roku szkolnego — do klasy wyższej.

Na drugi semestr będą mogli przejść uczniowie z jedną oceną niedostateczną, a nawet z większą ich liczbą, jeżeli rada pedagogiczna uzna, że będą oni w stanie uzupełnić braki.

Jeżeli dojdzie do powtarzania nauki, nie będzie to cały rok, tylko jeden semestr.

ULEPSZONE PROGRAMY NAUKI

ABY ZAPEWNIĆ uczniom jak najlepsze warunki nauki i rozwoju osobowości, zmniejszono tygodniowy wymiar godzin lekcyjnych, a plany i programy nauczania dostosowano w większym stopniu do możliwości, zainteresowań i uzdolnień uczniów.

W szkołach podstawowych będą tworzone oddziały przysposabiające do zawodu, a uczniowie wymagający szczególnej troski będą mieli więcej klas i szkół specjalnych.

Bardziej zróżnicowane będą programy nauczania w liceach ogólnokształcących i w szkołach zawodowych.

SZANSA DLA ZDOLNYCH

SZCZEGÓLNĄ UWAGĘ przywiązuje się do współpracy z uczniami zdolnymi. Nie po to, żeby tworzyć specjalne „klasy prymusów", wyobcowane ze środowiska szkolnego i żyjące swoimi, rzekomo wyższymi sprawami, ale po to, by dać im szanse właściwego wykorzystania uzdolnień i możliwości. Będzie to polegało na dostrzeganiu ich rzeczywistych zdolności — a nie tylko poprawnie i „czysto" odrobionych lekcji — oraz na indywidualnej współpracy z nimi, udzielaniu rad, zachęcaniu do poszerzania własnych horyzontów dodatkową lekturą, specjalnymi ćwiczeniami, podejmowaniu własnej inicjatywy.

Uczniowie zdolni, którzy samodzielnie opanują materiał programowy wcześniej, niż to przewiduje program, mają szanse przejść w ciągu roku szkolnego do wyższej klasy.

„NARADY PRODUKCYJNE" W SZKOLE

JUŻ PIERWSZY DZIEŃ NAUKI wypełnią zajęcia z wychowania obywatelskiego z udziałem przedstawicieli zakładów pracy, rad narodowych, organizacji społecznych i komitetów rodzicielskich.

Przez cały rok takie przedmioty, jak wychowanie obywatelskie, propedeutyka nauki o społeczeństwie i przysposobienie obronne będą realizowane z udziałem osób zaproszonych spoza szkoły. Ma to na celu zbliżenie szkoły do życia i zapewnienie szkołom sojuszników nie tylko „od święta", ale w codziennej pracy.

W liceach i technikach wprowadzi się nowe zajęcia przygotowujące młodzież do życia w rodzinie. Będzie to możliwe na razie tylko w tych szkołach które mają odpowiednich do tego nauczycieli bądź zdobędą pomoc sojuszników spoza szkoły.

Co tydzień, w każdy poniedziałek przed rozpoczęciem lekcji, będą się odbywały spotkania uczniów z dyrektorem, na których nastąpi podsumowanie wyników pracy szkolnej minionego tygodnia i wytyczenie zadań na tydzień następny. Uczniowie zatem — jako współgospodarze szkoły — będą brali udział w rodzaju „narady produkcyjnej", dotyczącej ich warsztatu pracy, czyli szkoły.

WCZEŚNIEJ DO I KLASY

JUŻ DZIECI w wieku przedszkolnym są przysposabiane do zajęć szkolnych. Dla nich przewiduje się wcześniejsze zapisy do kl. I i ogniska wyrównawcze przed rozpoczęciem nauki, a w toku nauki — odrębne klasy lub szkoły dla dzieci wymagających specjalnej troski.

Pierwszoklasiści złożą we wrześniu (najpóźniej do końca miesiąca) uroczyste ślubowanie, wprowadzające ich w społeczność szkolną. Ta nominacja na ucznia będzie dla nich wielkim przeżyciem, a od ich starszych koleżanek i kolegów, a więc od Was, będzie zależało, czy w nowym dla nich środowisku poczują się dobrze, czy uznają je za własne jako pełnoprawni obywatele „rzeczypospolitej szkolnej".

Opracował:
WACŁAW BISKO

Niech stanie się to sprawą ambicji i honoru...

C. d. ze str. 1

Witam Was — moi drodzy — bardzo serdecznie w nowym roku naszej wspólnej pracy, w nowym roku szkolnym. Witam Was wszystkich: dorosłą już młodzież starszych klas liceum i technikum oraz dziewczęta i chłopców ze szkół zawodowych i podstawowych we wsiach i miastach całego kraju. Razem z Wami gorąco witam i z szacunkiem pozdrawiam Waszych nauczycieli i wychowawców, Waszych rodziców i opiekunów, z których bardzo wielu spędza te chwile razem z nami, towarzysząc Wam dzisiaj w uroczystości otwarcia roku szkolnego.

Szczególnie ciepłe słowa chciałbym w imieniu nas wszystkich skierować do tych z Was, dla których ten rok będzie ostatnim rokiem szkolnym przed rozpoczęciem dorosłego życia — do tegorocznych maturzystów i absolwentów a także do Waszych najmłodszych koleżanek i kolegów, dzielnych pierwszoklasistów szkół podstawowych, których witamy dziś bardzo serdecznie i przyjmujemy z radością do naszej wielkiej szkolnej rodziny. Głowa do góry „pierwszaki", jestem pewien, że już wkrótce pokochacie swoją szkołę i będziecie się w niej dobrze czuli. A my wszyscy przyrzekamy Wam pomoc, naszą przyjaźń i opiekę.

Minęły wakacje — i choć to tylko dwa miesiące — możemy powiedzieć, że jesteście dziś wszyscy starsi o cały rok szkolny. Wakacyjne wędrówki i przygody, samodzielność, która Was zahartowała, odpoczynek i praca, jaką bardzo wielu z nas z własnej woli wykonywało na obozach młodzieżowych i w rodzinnym domu — przy żniwach, wakacyjne nowe przyjaźnie i spotkania z nieznanymi dotychczas miejscami i ludźmi — wszystko to wzbogaciło Was i sprawia, że jesteście dojrzalsi. Chciałbym Wam życzyć — i życzyć szkole, aby ta dojrzałość i Wasza samodzielność rosły i utrwalały się w ciągu roku szkolnego, we wspólnej pracy, w pokonywaniu codziennych trudności. Nic przecież nie wchodzi samo do głowy, nic nam nie spadnie z nieba i nikt nie wykona za nas tego, co chcemy i musimy sami zrobić dla siebie, swoich bliskich i dla swojego kraju. Więc cała sztuka polega na tym, żeby nie cofać się przed tym, co nowe i trudne, żeby nie mówić: „ja nie potrafię, ja nie dam rady". Potrafisz. Nauczysz się. Dasz radę. Pomogą przyjaciele. Pomogą wychowawcy. Szkoła pomoże i rodzice. Potrafisz pokonać każdą trudność i będziesz potem słusznie dumny z siebie, że dałeś radę.

Na Lipcowym Zlocie Młodych Przodowników Nauki i Pracy, na którym spotkali się w Krakowie Wasi starsi koledzy, Pierwszy Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Towarzysz Edward Gierek zwrócił się do młodzieży z następującym apelem:

„Do całej polskiej młodzieży zwracamy się z gorącym wezwaniem: oddajcie wszystkie swe siły, zdolności i umiejętności służbie socjalistycznej Polsce.

Niechaj każdy młody robotnik i rolnik, inżynier i nauczyciel, żołnierz, uczeń i student pomnaża swym czynem, swą codzienną pracą dorobek, z jakim cały naród przyjdzie na jubileusz Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Niechaj stanie się to sprawą ambicji i honoru dziewcząt i chłopców w całym kraju, wszystkich młodych Polaków".

Wiecie, już, dlaczego przytoczyłem wam właśnie dzisiaj te słowa Pierwszego Sekretarza naszej partii. Rok szkolny, który rozpoczynamy, nie raz dostarczy Wam okazji, żeby sobie przypomnieć słowa zachęty do pracy, zachęty do samodzielnego myślenia i działania. W swoich młodzieżowych organizacjach, w harcerskich drużynach, w samorządzie szkolnym — macie wiele możliwości, żeby wykazać się własną pomysłowością, inicjatywą i zapałem.

Bardzo dużo zależy od Was samych. Zrozumicie to tak, jak zrozumiało to już wiele waszych koleżanek i kolegów z różnych szkół w całym kraju. Będziemy popierali każdą dobrą inicjatywę młodzieży, będziemy wyróżniali najlepszych z Was. Tych, którzy potrafią rzetelnie zdobywać wiedzę, potrafią dobrze pracować, pomagać kolegom, pomagać wychowawcom. Stawiamy z pełnym zaufaniem na młodzież, która potrafi walczyć o wspólny sukces, myśleć kategoriami „my" — kiedy idzie o własną szkołę — i więcej, dużo więcej — kiedy idzie o własną Ojczyznę. O naszą Polskę. Wspólną. Socjalistyczną. Wkraczającą w swoje trzydziestolecie walki i pracy, których efekty widzimy wszędzie dookoła — i w każdym z nas. W sercach, umysłach i dokonaniach, w naszych osobistych sukcesach.

Chciałbym życzyć Wam szeroko otwartych okien naszej polskiej szkoły na tę tworzącą się i piękniejącą rzeczywistość, którą tętni każdy dzień pracy Waszych rodziców, i starszych sióstr, i braci. I chciałbym życzyć Wam otwartych oczu i serc na te myśli i czyny, na to wszystko, co poeta zamknął w twardych i dumnych słowach: „Polska — to jest wielka rzecz".

Zwracam się do Was, dziewczęta i chłopcy, z zapewnieniem, że będziemy się starali, aby Wasza nauka i praca szkolna była coraz lepiej zorganizowana, aby podręczniki szkolne i programy nauczania były coraz lepsze i nowocześniejsze. Szkoła jest dla Was wszystko co w niej nowego wprowadzamy — Wam ma służyć. Szkoła jest Waszą szkołą.

Chciałbym Was widzieć w roli jej współgospodarzy — każdego na tyle na ile go stać, zależnie od wieku i możliwości. Oddając dziś wszystkie szkoły w Wasze ręce, chcę powierzyć je również serdecznej trosce i gospodarnej, mądrej opiece Waszych rodziców.

Uczennice i uczniowie Gminnej Szkoły Zbiorczej w Klukowie! Szanowni rodzice i mieszkańcy gminy Klukowo i powiatu Wysokie Mazowieckie!

Rozpoczęcie roku szkolnego odbywa się dziś w Waszej nowo zbudowanej gminnej szkole zbiorczej.

Dziękuję władzom województwa, powiatu i gminy za wysiłki dla rozwoju oświaty, za udzielaną pomoc szkołom i placówkom oświatowo-wychowawczym, za troskę o warunki pracy nauczycieli.

Dziękuję budowniczym tej pięknej szkoły, dziękuję robotnikom, majstrom, technikom i inżynierom, projektantom i realizatorom.

Dziękuję już tradycyjnie, wszystkim budowlanym w Polsce za zbudowane i wyremontowane szkoły.

Wam zaś, uczniom i uczennicom Gminnej Szkoły Zbiorczej w Klukowie, oddajemy tę szkołę w posiadanie.

Wszyscy tu dziś obecni i cała polska młodzież szkolna, która bierze udział w tej uroczystości za pośrednictwem radia i telewizji — jesteśmy przekonani że będziecie zawsze wzorowymi uczniami. Tego jesteśmy pewni i tego Wam z całego serca życzymy.

Drogie dziewczęta i chłopcy, uczennice i uczniowie wszystkich szkół w Polsce Ludowej!

Wasza nauka, Wasze wychowanie jest sprawą wspólną oddanych Wam całym sercem nauczycieli i rodziców. Razem, wspólnie z Wami będziemy pracowali nad tym, aby każdy z Was stawał się wciąż lepszy i mądrzejszy. Życzymy sobie nawzajem wspólnego sukcesu.

Powodzenia dziewczęta i chłopcy! Zaczynajmy kolejny rok dobrej roboty. Powodzenia, moi drodzy!

Fragment meczu „TPD Starówka" — „Sokoliki". Gdzie dwóch się bije...

C. D. ze str. 1

niczym z przysłowiowego rękawa. Ale w drugiej połowie meczu „Żbiczki" schowały swoje pazury. Po dżentelmeńsku zaczęli oszczędzać młodszych kolegów. Cofnęli się na własną połowę boiska, pozwolili grać przeciwnikowi.

Wynik tego nierównego spotkania brzmiał 7:1. Honorowego gola dla „Tęczy" uzyskał Boguś Buszczak z karnego. Silnym, plasowanym strzałem w górny róg nie dał żadnych szans bramkarzowi z Nasielska.

Błąd „TPD Starówka"

JUŻ PODCZAS KONFERENCJI przedfinałowej okazało się, że drużyna „TPD Starówka" z Warszawy nie będzie mogła uczestniczyć w walce o mistrzowski tytuł. Piłkarze tego zespołu przegapili punkt 1 regulaminu turnieju określający do dnia i miesiąca wiek zawodników. W składzie drużyny znalazło się pięciu piłkarzy starszych o kilka miesięcy, aniżeli przewidywał regulamin. Pozostała „siódemka" miała prawo ubiegać się o mistrzostwo, pod warunkiem jednak, że uzupełni brakującą ilość graczy. Ale tych w Supraślu zabrakło... Ze łzami w oczach przyjęli więc wieść, że pozostało im grać tylko spotkania towarzyskie. A te w ogólnym rozrachunku będą policzone jako... walkowery dla przeciwników. Jak przystało na prawdziwych sportowców pogodzili się z losem. W meczu z faworytem finału — „Sokolikami" z Sokółki ulegli aż 1:7, ale prawdę powiedziawszy nie zasłużyli na tak wysoką porażkę. W drugim spotkaniu, z „Tęczą", odnieśli zasłużone zwycięstwo 3:0. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż piłkarze z Warszawy grali ze swoimi przeciwnikami niezwykle uważnie; wiedzieli, że oczekują tamtych następne mistrzowskie mecze, a przypadkowa kontuzja mogłaby pomieszać szyki w zespołach „Sokolików" i „Tęczy".

WYSOKI LOT „SOKOLIKÓW"

Gra o puchar

WIELKIE ZAINTERESOWANIE towarzyszyło decydującemu pojedynkowi o mistrzostwo finału. Zdenerwowanie w obu zespołach było tak duże, że przez pierwszy kwadrans spotkania obserwowaliśmy wiele przypadkowych zagrywek, błędów, nieporozumień. Gra toczyła się w zasadzie na środku boiska. Ale powoli zaczęła się zarysowywać przewaga „Sokolików". W 16 minucie zdobywają oni korner. Pięknie dośrodkowanie Jurka Kułaka, dobitka Mirka Abramowicza i 1:0! Zaniepokojenie w szeregach „Żbiczków", częste pułapki ofsajdowe, w które dają się łapać ich napastnicy powodują, że „Sokoliki" panują właściwie na całej płycie boiska. Nic więc dziwnego, że następne brami stały się tylko kwestią czasu. Na 2:0 podwyższa wynik Andrzej Zgódczyński; dalekim strzałem w samo „okienko" zaskakuje Janka Daniszewskiego. W minutę później obserwujemy samotny rajd Marka Domagały i piłka po raz trzeci ląduje w siatce.

Po przerwie „Sokoliki" jeszcze bardziej zwiększają tempo gry. Atak „Żbiczków" cofnął się pod własne pole karne. Następuje istne „oblężenie Częstochowy". Naporu piłkarzy z Sokółki już nikt nie jest w stanie powstrzymać. Andrzej Zgódczyński, Jurek Kułak, Janek Wojtkiewicz zdobywają następne bramki. Wysoka porażka „Żbiczków" jest więc nieunikniona. Na dodatek zaczynają oni wolno rozgrywać piłkę, zwlekają z oddawaniem strzałów, nie wychodzą na pozycje.

Trener drużyny, pan Andrzej Zawadzki, dawno już nie oglądał tak słabo grających swoich chłopców. Jednak spokojnie nakazuje walczyć do końca.

Tylko raz wyjął piłkę z siatki bramkarz „Sokolików" Krzysiek Marszałek. Daleki, górny strzał Marka Grycza przyniósł honorowy punkt. Ale to w minimalnym tylko stopniu mogło zmienić rozmiary porażki. Wynik 8:1 mówi sam za siebie.

Jakże uradowane miny miały „Sokoliki", kiedy redaktor naczelny „Świata Młodych", Jerzy Majka, wręczał ich kapitanowi puchar za zwycięstwo w turnieju. Teraz oczekują ich spotkania z drużyną węgierską. Wierzymy w umiejętności chłopców z Sokółki, uważamy, że w meczach międzynarodowych spiszą się równie dobrze. Muszą jednak pamiętać o jednym: **węgierski przeciwnik będzie bardziej wymagający. Indywidualne umiejętności poszczególnych piłkarzy winny iść w parze z grą zespołową. Tylko powiązane akcje wszystkich formacji zapewnią im sukces. Do spotkań z Węgrami pozostało trochę czasu. Trzeba go poświęcić na jeszcze lepsze zgranie zespołu.**

ZDZISŁAW PRZYBYŁOWSKI

Foto: Kajetan Adamowski

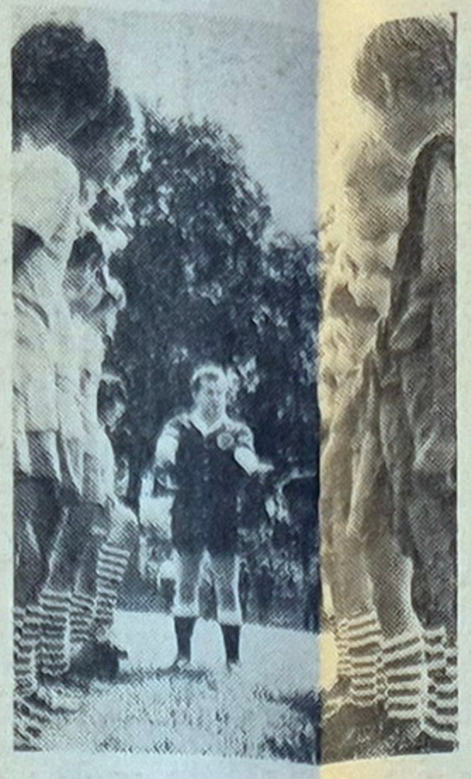

„Orzeł czy reszka" przed pojedynkiem „Żbiczków" z „Tęczą".

OSTATECZNA TABELA FINAŁU

Drużyna	Miejsce	Punkty	Stosunek bramek
„Sokoliki"	I	4:0	11:1
„Żbiczki"	II	2:2	8:9
„Tęcza"	III	2:2	4:7
„Starówka"	IV	0:4	0:6

TURNIEJOWE OPINIE

BERNARD DRYL — **selekcjoner Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Białymstoku:**

— Przyjechałem do Supraśla, by obserwować wasz finał. Cieszę się z sukcesu zespołu z Białostocczyzny. W moim notesie zanotowałem kilka nazwisk piłkarzy. Sądzę, że dalsza praca z tymi zawodnikami zapewni nam dopływ utalentowanych zawodników.

x

Druhna REGINA DŁUŻEWSKA **z Komendy Hufca ZHP w Chojnicach:**

— Piłkarze z Rytla, chociaż stanowią najmłodszą drużynę finału, zasmakowali już na dobre w piłce. Dziś mają po 12, 13 lat. Za rok, dwa spotkamy się ponownie. A wtedy zobaczymy...

JERZY PASEK — **sędzia finałowych spotkań:**

— Dawno nie oglądałem tak dobrze grających młodych chłopców. Mogę szczerze pogratulować redakcji za cenną inicjatywę. Piłkarski turniej to doskonała popularyzacja sportu w małych miejscowościach i — co najważniejsze — szlifowanie piłkarskich talentów.

x

HENRYK CUDNIK — **dyr. szkoły w Sokółce:**

— Szkoła, w której jestem dyrektorem od lat specjalizuje się w piłkarstwie. Cieszę się, z sukcesu, który jest ukoronowaniem pracy z młodzieżą. Do spotkań z Węgrami zdążymy jeszcze usunąć poszczególne braki. Znam moich uczniów, wiem, że możecie na nich polegać...

„Sokoliki" z Sokółki, zwycięzcy Krajowego Finału III Międzynarodowego Turnieju Piłkarskiego o Puchar „Świata Młodych", ze swoim trenerem, panem Jerzym Klepackim.

Dziękujemy

W imieniu wszystkich piłkarzy, biorących udział w krajowym finale, serdecznie dziękujemy Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej za ufundowanie strojów piłkarskich i sprzętu sportowego; Komendzie Chorągwi ZHP w Białymstoku za doskonałą organizację imprezy, za niezapomniane przeżycia w pięknym Supraślu; Okręgowemu Związkowi Piłki Nożnej w Białymstoku za wzorowe przeprowadzenie zawodów, a wszystkim trenerom i opiekunom drużyn za dobre przygotowanie piłkarzy.

Dom Mody „Świata Młodych"

Nieodłączny element garderoby

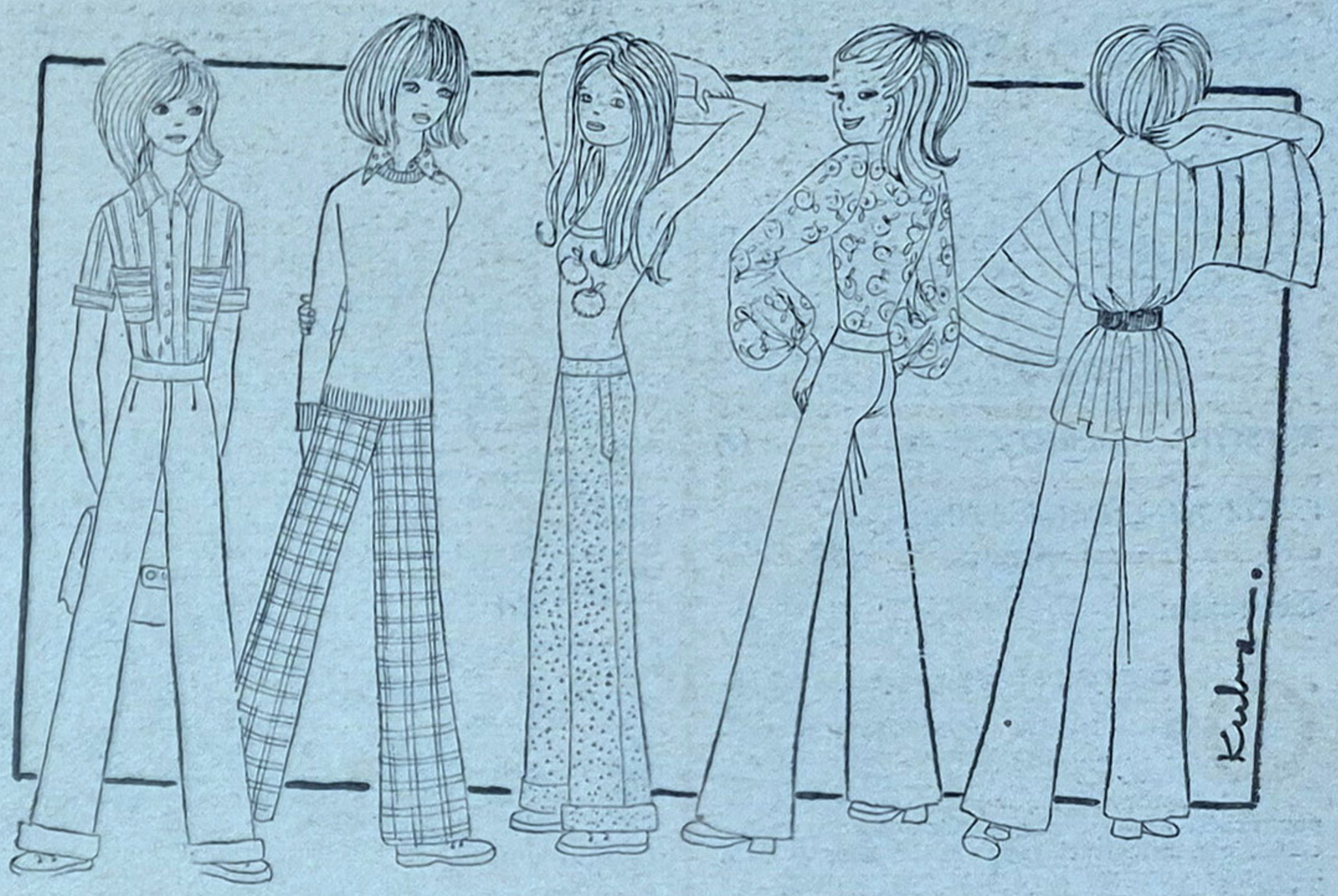

Oczywiście mowa o spodniach. Noszą je prawie wszystkie dziewczyny i, co tu dużo mówić, bardzo sobie je chwalą. A że lato przekroczyło już swój punkt szczytowy i, czy nam się to podoba czy nie, zbliża się wielkimi krokami w stronę jesieni, spodnie będą coraz bardziej potrzebne.

Właściwie to o spodniach już prawie wszystko wiecie i znacie ich właściwości użytkowe. Warto może wiedzieć jeszcze to, że przestały już być modne spodnie bardzo dopasowane od góry do kolan i od kolan w dół gwałtownie rozszerzone. Oczywiście nie znaczy to, żeby te, co macie wyrzucić z mety do kosza, ale jeśli któraś z was ma zamiar sprawić sobie w tej chwili nowe, niech weźmie to pod uwagę. Modne są dwojakiego rodzaju — rozszerzane już od bioder tzw. szerokie lub tzw. wąskie to znaczy bardzo delikatnie (bardzo!) rozszerzane na całej długości ku dołowi. Nie mogą być one obcisłe, ale nie można o nich powiedzieć, że są szerokie. Nie nosi się również tzw. biodrówek, spodnie dochodzą do talii, gdzie zakończone są paskiem.

Do spodni nosi się wszystko. Przebojem są bluzki z materiału wpuszczone do środka, ale na to mogą bie pozwolić, niestety, tylko bardzo szczupłe dziewczęta. Tym, które poczuwają się do niejakiej nadwagi polecałabym raczej różnorakie sweterki a tym których nadwaga jest nie byle jaka bluzki typu „safari" — też koszulowe, ale dłuższe, sięgające bioder i wypuszczane na wierzch.

To samo dotyczy kolorów i wzorów spodni. Różne kropki, gwiazdki, paski, kolory bardzo jasne i bardzo jaskrawe — niestety, dla szczupłych. Dla nieco tęższych kolory ciemniejsze i takie raczej przydymione, nie rzucające się w oczy (uwaga! kolor czarny też bardzo zwraca uwagę), głód barwy można zrekompensować kolorowym sweterkiem.

Mankiety u spodni (modne!) przewidziane są tylko dla osób wysokich. Lepiej przecież w sumie mieć strój ociupinę mniej modny niż wyglądać niezgrabnie, a przecież w ogóle rezygnować ze spodni nie warto. Prawda?!

WASZA RIUSZKA

W Michniowcu działa XI Bieszczadzka Drużyna Harcerska. Drużynowym jest plutonowy Jan Borys, a Katarzyna, Rysiek i dwóch Janków, bohaterowie opisanego zdarzenia, należą do jednego z zastępów.

przy granicy jest DRUŻYNA

Panie plutonowy, takich dwóch idzie — krzyknął do wopisty Rysiek Kobus.

Do Michniowca rzadko zaglądają goście. Czego szukają tu dwaj przybysze? Do namysłu nie było wiele czasu.

— Kasia niech dzwoni na placówkę WOP-u a wy obserwujcie ich. Janek pójdzie ze mną. Odetniemy im drogę od strony granicy — szybko wydał rozkazy.

Dwaj przybysze wypytywali kręcące się wokół nich dzieci o granicę. Janek i Rysiek nie mieli już wątpliwości co będą chcieli zrobić dwaj mężczyźni, którzy szybko szli w kierunku zaoranego pasa ziemi. Obcy zorientowali się, że dzieci jest coraz więcej i wszystkie obserwują ich. Zeszli więc z drogi na pola, aby oderwać się od gromadki prześladowców.

Nieproszeni goście zaczęli się niepokoić. Znów weszli na błotnistą drogę prowadzącą do granicy. Janek, Rysiek i Kasia szli za nimi w odległości kilkunastu kroków. Do zaoranego pasa ziemi było coraz bliżej. Jeden z obcych ze zdenerwowania zaczął obgryzać paznokcie. Niecałe 150 metrów od granicy wyłonił się nagle wopista, zatrzymał i wylegitymował nieznajomych. Byli podejrzani o próbę nielegalnego przekroczenia granicy.

Dwaj mężczyźni, którzy jak się później okazało byli poszukiwani przez prokuraturę, zostali umieszczeni na furmance. Plutonowy usiadł przed nimi i pilnował, aby nie uciekli. Z tyłu za zatrzymanymi usadowił się niewielki Andrzej Dryja. Wciskał głowę między obu i słuchał o czym mówią. Porozumiewali się między sobą szeptem.

— „...ale żeby przez dzieci..." — tak właśnie usłyszałem — mówi Andrzej — żałuję tylko, że nie ja pierwszy ich zauważyłem.

Kasia Kołodziej, Rysiek Kobus, Janek Przewara i Janek Węglarz otrzymali od dowódcy placówki WOP-u w Bieszczadach plakietkę „Przyjaciel WOP-u" oraz nagrody rzeczowe.

Tekst i Foto: W. Juzwik

„DYWIZJON 303"

Wielu czytelników słusznie zwróciło uwagę na pomyłkę jaka zaistniała w nr 66 w podpisie do zdjęcia przedstawiającego brytyjski samolot z czasów wojny. Oczywiście książkę pt. „Dywizjon 303" napisał Arkady Fiedler, a nie — jak mylnie podaliśmy — Janusz Meissner. Autora i czytelników serdecznie przepraszamy.

Znajomość terenu i umiejętność obsługiwania radiostacji wojskowej jest w Bieszczadach obowiązkiem każdego harcerza.

ORLE PIÓRA

KRYSTYNA I ALFRED SZKLARSCY (7)

ILUSTROWAŁ JAN ROCKI

Ucieczka

ODGŁOSY BITWY na jeziorze już pozostały w dali, lecz Tehawanka wciąż ponaglał dziewczynę, aby szła szybciej. Czipewejowie odparli atak Lisów. Kobiety, dzieci i starcy, którzy schronili się w lesie, zapewne zaczną powracać do opuszczonego obozu. Żona Ah'mika ochłonie z przestrachu i powie, że Mem'en gwa została uprowadzona. Wtedy wyruszy pościg.

Tehawanka czynił sobie w duchu wyrzuty, że zbyt wiele czasu stracił na obserwowanie bitwy na jeziorze. Po raz pierwszy w życiu ujrzał tego rodzaju walkę i najpierw, powodowany własną ciekawością, chciał jej się przyjrzeć. Potem zwlekał z odejściem ze względu na Mem'en gwa. Żal mu było tej miłej dziewczyny. Widział łzy, których nie starała się ukryć przed nim. Uprowadzał ją do obcego dla niej plemienia spełniając wolę Ducha Opiekuńczego, ale czy mógł pozostawić brankę w niepewności o życie jej najbliższych? Wyruszył więc w drogę dopiero wtedy, gdy zwycięstwo Czipewejów było już przesądzone. Obecnie wciąż przyspieszał kroku i ponaglał Mem'en gwa. Gdyby pogoń ich doścignęła, mógłby tylko zginąć w nierównej walce.

Niebawem znaleźli się na brzegu odnogi jeziora. Stąd właśnie niedawno przeprawiali się na drugą stronę do klonowego lasu. Tehawanka odszukał ukryte w szuwarach kanu. Po chwili mknęli ku drugiemu brzegowi. Branka co chwila zerkała za siebie, jakby wypatrywała pościgu. Przeciwległy brzeg był już bardzo blisko. Tehawanka wprowadził kanu w przybrzeżne szuwary. Dopiero teraz zatrzymał łódź. Rozchylił łodygi traw dzikiego ryżu i długo penetrował wzrokiem okolicę, po przeciwnej stronie jeziora. Nie zauważył niczego podejrzanego. Najprostsza droga na zachód wiodła przez las klonowy. Pogoń powinna podążyć przede wszystkim w tamtym kierunku. Toteż po krótkim namyśle, stale kryjąc kanu w szuwarach, popłynął na południe.

Słońce stało już wysoko na niebie, gdy Tehawanka wreszcie przybił do brzegu. Ukrył kanu głęboko w szuwarach, po czym poprowadził Mem'en gwa ku widocznemu w dali pasmu wzgórz. Chciał obejść je z południowego krańca, a potem pójść na północny zachód. Tam właśnie leżały jagodowiska ulubione przez baribale. Stamtąd już dobrze znał drogę do osady Wahpekute.

Tehawanka szedł pierwszy. O kilka kroków za nim podążała Mem'en gwa. Szli w milczeniu. Tehawanka wsłuchiwał się w odgłosy puszczy, wzrokiem penetrował gąszcze. Jak dotąd, ucieczka odbywała się pomyślnie. Jeśli pogoń ruszyła za nimi, to podążyła w przeciwnym kierunku. Tehawanka domyślał się, że jego branka również to pojęła. Szła z opuszczoną głową na piersi. Nawet nie spoglądała za siebie.

Przed zapadnięciem zmierzchu Tehawanka począł rozglądać się za [illegible] dzienny. Gdyby był sam, szedłby dalej przez całą noc. Wtedy już ewentualny pościg nie mógłby go dogonić. Jednak Mem'en gwa zupełnie utraciła siły. Potykała się co chwilę, choć ani jedno słowo skargi nie wyszło z jej ust.

Wreszcie Tehawanka zatrzymał się pod rozłożystym konarem wiązu. Ze świeżych, miękkich gałązek i mchu przygotował posłanie dla dziewczyny, po czym polecił jej natychmiast ułożyć się do snu. Była tak bardzo zmęczona i przygnębiona, że nawet nie tknęła ani odrobiny pemmikanu*), który na polecenie Tehawanki zabrała z zapasów w wigwamie. Tehawanka otulił dziewczynę derką i własną opończą, a sam siadł nie opodal. Z nadejściem zmroku chłód s[illegible]ał się coraz dotkliwszy. Tehawanka nie miał czym rozpalić ogniska, a poza tym blask zdradziłby miejsce noclegu. Postanowił więc czuwać całą noc. Mógł co prawda związać brankę, aby uniemożliwić jej ucieczkę, ale przecież zagrażały mu również i inne niebezpieczeństwa. Dziki zwierz dzięki wczesnemu nadejściu wiosny znów pomykał po puszczy, a Czipewejowie także mogli [illegible] w kilku kier[illegible]kach naraz i teraz podążać właściwym tropem. W takiej sytuacji musiał czuwać.

Zmrok wpełzał pomiędzy drzewa. Tehawanka wsłuchiwał się w nocne odgłosy puszczy. Drapieżne ptaki rozpoczęły łowy, słychać było podejrzane szelesty, łopot skrzydeł, czasem gdzieś blisko rozbrzmiał przeraźliwy okrzyk, po którym zapadała wymowna cisza.

nego snu od czasu do czasu wkładał do ust odrobinę pemmikanu i wolno go przeżuwał. [illegible] dobry jak duszony, ale posiadał jednakowe wartości odżywcze. Tehawanka od najmłodszych lat przywykł do jedzenia go na surowo, bowiem dzieci bawiące się z dala od osady zawsze zabierały kilka garści pemmikanu, którym zaspokajały głód poza domem. Tak samo jedli go na surowo mężczyźni na wojennych ścieżkach i na łowach.

Noc dłużyła się w nieskończoność. Chłód coraz bardziej dawał się Tehawance we znaki, więc wstawał, biegał naokoło drzewa, przysiadał, poruszał rękami, aż wreszcie puszcza zaczęła szarzeć i otulać się poranną mgłą. Natychmiast obudził Mem'en gwa. Niemal zmusił ją, aby zjadła garść pemmikanu i zaraz ruszyli w drogę.

Około południa pasmo wzgórz poczęło pozostawać na wschodzie. Teraz Tehawanka poprowadził brankę wprost na północny zachód. Tam znajdowały się jagodowiska, na których Czipewejowie wzięli go do niewoli.

Słońce już chyliło się ku zachodowi. Tehawanka szedł coraz wolniej, ponieważ dziewczyna z trudem nadążała za nim. Obydwoje odczuwali wyczerpanie. Przez cały dzień zaledwie trzykrotnie zatrzymywali się na krótkie odpoczynki.

W pewnym momencie Tehawanka przystanął. W pobliżu czernił się kontur naprędce skleconego wigwamu. Tehawanka mową znaków po-

Tehawanka nasłuchiwał, wzrok zagłębiał w ciemności. Nie odczuwał lęku przed pościgiem. Na jego piersiach zawieszone na rzemieniu na szyi, spoczywa to zawiniątko ojca ze świętymi przedmiotami, a obok — oparta o drzewo — stała magiczna tarcza. Odzyskał świętości swego ojca. Uzbrojony w tak potężne talizmany nie obawiał się nikogo. Teraz był już kimś w pojęciu Indian, a nawet gdyby zginął, zyskałby zasłużoną sławę.

Podniecenie wywołane niezwykłymi przeżyciami z wolna ustępowało. Tehawanka zaczął odczuwać zmęczenie i głód. Poprzedniego wieczoru, pochłonięty planami ucieczki nie zjadł nawet posiłku przyniesionego przez Mem'en gwa. Teraz obydwoje posiadali jedynie trochę pemmikanu, który musiał wystarczyć im na całą drogę. Toteż Tehawanka dla odpędzenia natrętnego snu od czasu do czasu wkładał do ust odrobinę pemmikanu i wolno go przeżuwał.

lecił brance, aby ukryła się za drzewem, a sam począł skradać się ku domostwom. Wrócił po pewnym czasie i zaraz rzekł:

— To jest wigwam zbudowany przez Ah'mika, gdy wziął mnie do niewoli. Wokoło nie ma żadnych świeżych śladów, możemy się tutaj zatrzymać na noc. W trzy, a może nawet w dwa wieczory będziemy w osadzie Wahpekute.

Mem'en gwa nic nie odpowiedziała. W wigwamie zaraz zasnęła. Senność ogarniała również i Tehawankę. Usłał więc sobie posłanie przy samym wyjściu z wigwamu. Zasnął z dłonią wsparta na rękojeści noża.

Przebudził się z przemożnym uczuciem, że dzieje się coś niezwykłego. Jak człowiek nawykły do niebezpieczeństw najpierw otworzył oczy nie wykonując najmniejszego ruchu. Spojrzał w głąb wigwamu. Mem'en gwa jeszcze spała. Było już jasno. Udając uśpienie Tehawanka wolno przewrócił się z boku na bok. Teraz mógł spojrzeć przez otwór na zewnątrz. Nie zauważył niczego podejrzanego. Powstał więc i wyszedł przed wigwam. Zaczął się rozglądać i naraz znieruchomiał...

---

*) PEMMIKAN, w języku Dakotów „wasna" (indiański pimekan), dawna potrawa Indian północnoamerykańskich używana głównie podczas wędrówek, na łowach i wyprawach wojennych. Pemmikan sporządzano z mięsa bizonów lub dziczyzny pociętego na cienkie jak papier paski, które potem wysuszano na słońcu. Następnie mięso rozcierano na proszek, mieszano z tłuszczem oraz suszonymi dzikimi owocami i sprasowywano w ciasto, które przechowywano w skórzanych workach.

C. D. N.

Do czytelników powieści o Indianach

TYM Z WAS, którym się nie udało rozpocząć lektury od pierwszego odcinka, przypominamy, że „Orle pióra" to pierwsza część indiańskiej trylogii pt. „Złoto Gór Czarnych". Powieść napisana jest na tle historii narodu Dakotów. Akcja jej zaczyna się około połowy XVIII stulecia. Tehawanka, należący do plemienia Wahpekute Dakotów, został wzięty do niewoli przez Czipewejów podczas samotnego polowania w zimie. Fragment powieści, który drukujemy w odcinkach, opowiada o jego ucieczce z niewoli.

Książka pod tym samym tytułem ukaże się już w I kwartale 1973 roku nakładem Wydawnictwa „Śląsk". Znajdziecie w niej pełne przygody Tehawanki i obszerniejsze objaśnienia nazw, zwyczajów i obrzędów indiańskich. Listy i pytania do autorów powieści możecie przesyłać pod adresem redakcji. Odpowiedzi zamieścimy w „Świecie Młodych".

JUŻ ZA 25 DNI

MINIKAREM po LAURY

C. d. ze str. 1

Skąd przyjadą, ilu ich będzie, na jakich będą startować minikarach — dowiemy się już za kilka dni, kiedy wpłyną do redakcji zgłoszenia uczestnictwa w zawodach (Karta Zgłoszenia — poniżej).

Przypominamy: warunkiem udziału w zawodach jest posiadanie minikara zbudowanego w głównej mierze przez siebie. Minikar nie może przekraczać parametrów przewidzianych regulaminem (długość, szerokość, wysokość, ciężar itp.), musi posiadać w pełni sprawny układ kierowniczy i hamulcowy oraz charakteryzować się „zdrową" konstrukcją.

Spodziewać się należy, że większość zawodników startować będzie na ulepszonych ubiegłorocznych pojazdach, jak również nowi zawodnicy, którzy zbudowali sobie minikary według konstrukcji zamieszczonej w 47 numerze „Świata Młodych".

Zawodom, jak już wspomnieliśmy, patronuje Komitet Akcji „Stop — dziecko na drodze", oraz Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu. Obie instytucje i organizatorzy zawodów zainteresowani są, aby wszyscy minikarowcy byli nie tylko dobrymi konstruktorami i mistrzami kierownicy, ale znali także podstawowe zasady bezpieczeństwa ruchu drogowego. Stąd też uczestników zawodów obowiązywać będzie posiadanie karty rowerowej. Tym z Was, którzy karty rowerowej nie posiadają, organizatorzy umożliwią jej zdobycie na terenie stołecznego miasteczka ruchu drogowego, gdzie trzeba będzie się wykazać obowiązującymi na kartę wiadomościami. A więc wszyscy powtarzajcie sobie i przypominajcie obowiązujące zasady bezpieczeństwa ruchu na drogach publicznych. Egzaminatorami będą, podobnie jak w roku ubiegłym, nasi wypróbowani przyjaciele z Wydziału Kontroli Ruchu Drogowego Milicji Obywatelskiej.

Na uczestników zawodów oczekuje w stolicy wiele niespodzianek oraz nagród i upominków fundowanych przez wiele współdziałających z organizatorami instytucji.

W odpowiedzi na zapytania minikarowców, którzy brali udział w ubiegłorocznych zawodach informujemy, że i w tym roku zaprosiliśmy do startu w II zawodach ekipę czechosłowacką. Będzie więc okazja do obejrzenia nowych konstrukcji minikarów naszych kolegów zza Tatr, będzie okazja do nawiązania nowych znajomości. W charakterze obserwatora zawodów zapowiedział także swój przyjazd przedstawiciel gazety niemieckich pionierów „Die Trommel". Być może, w przyszłym roku odbędą się już międzynarodowe zawody minikarów z udziałem najlepszych zawodników Polski, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

A póki co — dopieszczajcie swoje minikary na tegoroczne zawody, do których pozostało już tylko 25 dni.

Wytnij, wypełnij, naklej na kartę pocztową i natychmiast wyślij na adres redakcji: „Świat Młodych" 00-561 Warszawa, ul. Mokotowska 24.

KARTA ZGŁOSZENIA

do II Ogólnopolskich Zawodów Minikarów
Warszawa — wrzesień 1973

Zgłaszam swój udział w II Ogólnopolskich Zawodach Minikarów:
Imię i nazwisko . . . . . .
Wiek . . . . . .
Adres . . . . . .
Szkoła . . . . . .
jestem (nie jestem) członkiem ZHP*) . . . . . .
POSIADAM MINIKAR, KTÓRY ZBUDOWAŁEM:
● samodzielnie ● zespołowo ● w pracowni szkolnej ● świetlicy TPD ● w kółku technicznym WSS Społem ● w Domu Kultury lub Pałacu Młodzieży*)
MOGĘ PRZYJECHAĆ WRAZ Z MINIKAREM na własny koszt z miejsca zamieszkania do Warszawy i z powrotem: ● koleją ● autobusem ● środkiem transportu placówki, w/ której budowałem minikar ● samochodem rodziców*)
PRZYJADĘ POD OPIEKĄ: ● nauczyciela ● instruktora ZHP lub innej placówki wychowawczej ● ojca, matki, dorosłego opiekuna*)

. . . . . (podpis zgłaszającego się do zawodów)

. . . . . (podpis rodziców lub opiekunów)

*) niepotrzebne skreślić

SPRÓBUJ ROZWIĄZAĆ

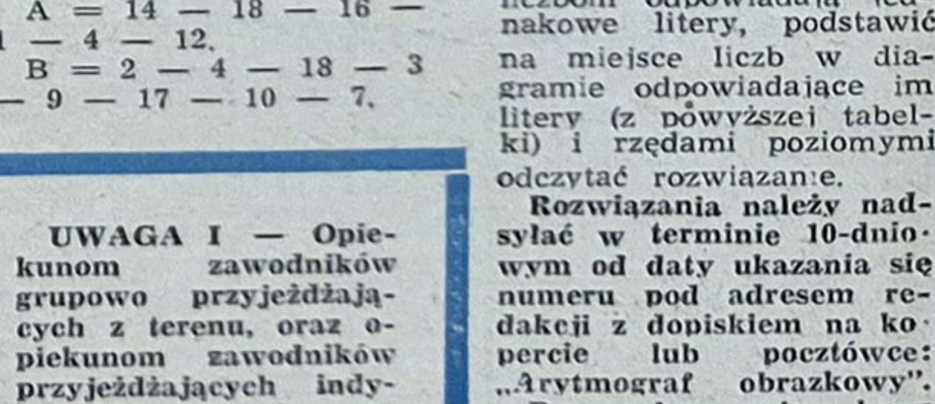

1		2	3	4	5	6	7		8	9
10	11	12		13	11	7		14	12	
7	15	3	12	14	11	13	16	1		17
5	17	18	12	1	4	5	1	9	10	19

ARYTMOGRAF OBRAZKOWY

Odgadnąć znaczenia 4 rysunków oznaczonych literami od A do D i wpisać je na miejsce liczb do poniższej tabelki:

A = 14 — 18 — 16 — 1 — 4 — 12.

B = 2 — 4 — 18 — 3 — 9 — 17 — 10 — 7.

C = 15 — 14 — 12 — 10 — 19.

D = 8 — 5 — 13 — 4 — 11 — 6 — 7.

Wiedząc, że jednakowym liczbom odpowiadają jednakowe litery, podstawić na miejsce liczb w diagramie odpowiadające im litery (z powyższej tabelki) i rzędami poziomymi odczytać rozwiązanie.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Arytmograf obrazkowy".

Do rozlosowania: bony książkowe.

UWAGA I — Opiekunom zawodników grupowo przyjeżdżających z terenu, oraz opiekunom zawodników przyjeżdżających indywidualnie organizatorzy zapewniają zakwaterowanie i wyżywienie. Nie będą natomiast brane pod uwagę w miejscu zakwaterowania całe rodziny, jak to miało miejsce w ub. roku, gdyż dysponujemy tylko określoną ilością miejsc.

UWAGA II — Zakwalifikowani przez komisję na podstawie nadesłanych Kart Zgłoszeń zawodnicy otrzymają w terminie późniejszym imienne zaproszenia na przyjazd do Warszawy wraz z regulaminem i programem zawodów.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z Nr 60 (2260)

Krzyżówka. Poziomo: parkan, Krymow, zamęt, zakalec, zawodowstwo, odwaga, ziemia, Austriaczka, zwrotka, opały, angora, Malawi. Pionowo: przeprowadzka, remiz, aktyw, Rykow, mulat, wychowawczyni, Czad, amant, okapi, Orzyc, szejk, rotor, atak, zgoda.

Za dobre rozwiązanie bony książkowe wylosowali: 1) **Anna Dziombek** — Brzozowice-Kamień, 2) **Piotr Grabowski** — Chełmża, 3) **Adam Jabłoński** — Gdańsk-Wrzeszcz, 4) **Romualda Kaczorowska** — Łódź, 5) **Lesław Lenart** — Leszczyny, 6) **Elżbieta Nowak** — Chorzów, 7) **Ewa Podwińska** — Bytom, 8) **Norbert Rózga** — Pstrążna, 9) **Grażyna Szubert** — Luban Śląski, 10) **Ewa Broch** — Kraków.

TYTUS, ROMEK i A'TOMEK

TEKST i RYS. H. CHMIELEWSKI

TERAZ KIEDY ZNAMY HASŁO »CZARNYCH SZCZĘK« ŁATWO PRZEJDZIEMY PRZEZ WSZYSKIE STRAŻE I WYDOSTANIEMY SIĘ Z MRÓWISKA

TYMCZASEM W MRÓWISKU »GRZECZNONÓŻEK«.

GENERALE CZY »AKCJA TY« - ODBICIA TYTUSA ZAPIĘTA NA OSTATNI GUZIK?

ZAPIĘTA NAWET NA ZAMEK BŁYSKAWICZNY!

OTO MINUTOWY PLAN ATAKU! GODZ. 3.15 TRATWY DESANTOWE RUSZAJĄ NA WYSPĘ »CZARNYCH SZCZĘK« GODZ. 4.07 WYSPĘ OTACZAMY ZASŁONĄ DYMNĄ. 4.21 SYFONOLOT ZRZUCA BOMBY ROZPUKOWE...

SPRAWDZENIE ZEGARKÓW... DO »AKCJI TY« PRZYSTĄP!

ODDZIAŁY MRÓWDESANTOWE ZAJMOWAĆ MIEJSCA NA TRATWACH!

PROFESORZE, CZAS POŁOŻYĆ W MIEJSCU DESANTU ZASŁONĘ DYMNĄ!

DYMOCISK NATYCHMIASTOWY, ŁADUNEK DWUNASTY, ODPALENIE!

PROFESORZE, 4.20. CZAS ROZPYLIĆ NA WYSPIE ROZPUK. WSIADAMY DO SYFONOLOTU.

TYMCZASEM NA WYSPIE »CZARNYCH SZCZĘK«.

TU POSTERUNEK OBSERWACYJNY NA SZCZYCIE MRÓWISKA. ZBLIŻA SIĘ WIELKA WAŻKA.

ALARM! ATAKUJĄ NAS "GRZECZNONÓŻKI!"

BATALION SPRYSKIWACZY JADEM NA STANOWISKA!

»CZARNE SZCZĘKI« ZAMIAST WOJOWAĆ, BĘDĄ TERAZ SIĘ ŚMIAĆ DO ROZPUKU.

BUM! CHA, CHA! CHACHA! CHACHA! CHACHA!

GENERALE, BATALION ZAMIAST WALCZYĆ, PĘKA ZE ŚMIECHU.

CHA, CHA! I MNIE JUŻ ŚMIECH OGARNIA!

cdn. 14.

„ŚWIAT MŁODYCH" — GAZETA HARCERSKA — ukazuje się we wtorki i piątki. REDAGUJE ZESPÓŁ. Red. Nacz. Jerzy MAJKA, tel. 21-15-61. Sekretarz redakcji — 28-25-48. Sekretariat administracji — 21-15-61. Wydawnictwo „PRASA MŁODZIEŻOWA I SPORTOWA" RSW „Prasa, Książka, Ruch", 00-679 Warszawa, ul. Wilcza 46. Dyrektor Wydawnictwa, tel. 28-09-72. Dział Wydawniczy tel. 29-35-32. Biuro Ogłoszeń 00-833 Warszawa, ul. Górskiego 7, tel. 26-75-29. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa, Książka, Ruch", 00-424 Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Prenumerata miesięczna zł 4.30, kwartalna zł 13.00. Wpłaty przyjmują Urzędy Pocztowe i listonosze wiejscy do dnia 15 każdego dnia. Wpłat dokonywać można również na konto PKO Nr 1-6-100039 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa, Książka, Ruch" 00-839 Warszawa, ul. Towarowa 23 do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 10 proc. droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Prasa, Książka, Ruch" 00-840 Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO I-6-100024. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienia, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Prasa, Książka, Ruch" 00-839 Warszawa, ul. Towarowa 23. Adres redakcji: 00-301 Warszawa, ul. Mokotowska 24. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Numer indeksu — 35133.

Zam. 3703. R-100